

Oświadczenie w sprawie oceny znaczenia Huty Katowice w historii Strzemieszyc

Huta Katowice powstała na terenach należących do Strzemieszyc, Gołonoga, Łośnia i Ząbkowic. Terenach leśnych z jeziorami, miejscu spacerów i odpoczynku. Inaczej trzeba oceniać powstanie Huty Katowice z perspektywy Strzemieszyc, a inaczej z perspektywy całego Zagłębia.

Dla Zagłębia była to wielka budowa, która spowodowała całkowitą przebudowę regionu i zmiany niespotykane w historii. Przebudowano cały układ komunikacyjny Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej. Wybudowano wielkie osiedla mieszkaniowe w Gołonogu, Zagórz, na Syberce i inne wraz z infrastrukturą. Do pracy przyjechały tysiące osób z całej Polski. Dzięki tym zmianom Zagłębie stało się rozwijającym, zurbanizowanym regionem. Ludność Dąbrowy Górniczej zwiększyła się od 63 100 osób w 1972 roku do 152 373 mieszkańców w 1982 roku.

A Strzemieszyc? Według panujących wówczas przepisów wokół zakładów pracy tworzono strefy ochronne, w których nie wolno budować obiektów mieszkalnych i podlegały one zalesieniu. Złożyło się na to wiele. Nie było jeszcze takiego poziomu techniki jak obecnie urządzeń odpylających i ochrony środowiska, nie było odpowiednich przepisów. W socjalizmie człowiek nie liczył się znowu tak bardzo jak głosiła propaganda. Stosowano za to inne sposoby ochrony. Tworzono strefy, z których eksmitowano mieszkańców i zalesiano. Było to pewne wyjście. Dla Strzemieszyc przewidziano nową lokalizację! Zaczęto budowę fabryki domów (teren Saint Gobain), Strzemieszyc Wielkie i Małe miały być wyburzone i wybudowane w innym miejscu. Jak wielka była degradacja środowiska w tych latach niech świadczą dwa teksty z Dziennika Zachodniego:

2000-05-22 Huta Katowice SA nie zapłaci ponad 57 mln zł za zanieczyszczenie powietrza. Śląski Inspektor Ochrony Środowiska anulował jej karę, nałożoną we wrześniu 1993 roku za przekroczenie norm emisji pyłów i gazów.

Prawo ekologiczne dopuszcza odroczenie kary jeżeli „truciciel” podejmie działania zmierzające do poprawy sytuacji w sferze ochrony środowiska. Z tego właśnie skorzystała Huta Katowice, która w latach 1995-1999 zmodernizowała urządzenia w aglomeracji i elektrociepłowni. Wydatki na inwestycje ekologiczne były większe od nałożonej kary, odroczonej do 31 maja bieżącego roku. Wywiązując się z zobowiązań huta zasłużyła na umorzenie opłat za zanieczyszczenie środowiska. Dodatkowym argumentem za bezkarnością jest kontynuowanie programu proekologicznego. W latach 90. w Huta Katowice

pięciokrotnie zmniejszono emisję pyłów, o połowę dwutlenku węgla i o 50 proc. zredukowano zużycie wody.

2002-06-01 Wojewoda śląski zmienił granice strefy ochronnej wokół Huty Katowice. Zamiast dotychczasowych prawie 9 tys. hektarów, obejmuje ona w tej chwili zaledwie 74 hektary. Od tej chwili właściciele działek i nieruchomości leżących w strefie będą mogli w pełni z nich korzystać. Z wnioskiem o zmniejszenie strefy ochronnej Huty Katowice 7 sierpnia ubiegłego roku zwrócili się do wojewody zarządy huty i zakładów koksowniczych. Wnioskodawcy załączyli do niego wyniki badań, które wskazywały, że emitowane przez Hutę Katowice i Zakłady Koksownicze „Przyjaźń” zanieczyszczenia w niemal całej strefie dopuszczalnych norm nie przekraczają norm nie przekraczają. Wojewoda Wojewoda Przygotowanie odpowiedniej decyzji w tej sprawie było jednym z pierwszych zadań, jakie Lechosław Jarzębski postawił przed nowym dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska Andrzejem Jeżowskim.

Strefę ochronną wokół Huty Katowice, a później wokół Zakładów Koksowniczych „Przyjaźń”, utworzono w 1978 roku. Jej granice wyznaczono na podstawie teoretycznych wyliczeń zanieczyszczeń emitowanych przez oba zakłady w oparciu o ich zakładaną zdolność produkcyjną.

Zakładano, że Huta Katowice będzie produkować 9 mln ton stali rocznie, przy emisji 41 tys. ton pyłów. Zakład do tych wielkości nigdy się nie zbliżył. W najlepszych latach produkcja huty nie przekroczyła 5 mln ton stali rocznie.

Decyzja wojewody otwiera przed Dąbrową Górniczą nowe perspektywy rozwoju. Korzyści z niej będą mieli także właściciele działek i nieruchomości znajdujących się w strefie - do tej pory nie mogli oni swobodnie dysponować posiadany terenem. W strefie obowiązywał np. zakaz budowania, a nawet remontowania obiektów. Można tam było jedynie lokować małe zakłady produkcyjne, które nie pogarszałyby warunków środowiskowych. Huta Katowice nie będzie już musiała ponosić dużych kosztów związanych z utrzymaniem strefy. Tylko w 1997 roku z tytułu obniżenia plonów w strefie zakład zapłacił 367 tys. złotych, a za niemożność użytkowania gruntów 37 tys. zł. Huta ponosiła także koszty związane z zalesieniem terenu, nawożeniem pasów przeciwpożarowych i ochroną upraw przed szkodnikami.

Wojewoda nie zlikwidował całkowicie strefy ochronnej wokół Zakładów Koksowniczych „Przyjaźń” - niewielki obszar ochronny został zachowany od strony północnej i wschodniej.

W tym tekście są zawarte najważniejsze decyzje wobec Strzemieszyc. Zapadł wyrok wobec Strzemieszyc! 9 tys. hektarów strefy, która sięgała do torów kolejowych linii Katowice – Olkusz. Zakaz budowy i remontów! Dlatego obok degradacji środowiska nastąpiła również degradacja cywilizacyjna. Po kolei uległy likwidacji: dworce kolejowe, przedszkole, komisariat policji, świetlice (przy Zakładach Chemicznych Strem oraz w Domu Kolejarza), liceum ogólnokształcące. Najwcześniej zaś zamknięte zostało kino „Paw”, będące prawdziwym ośrodkiem kultury (dwa razy w tygodniu nowe filmy, często gościł teatr i operetka). Obecnie jedynym ośrodkiem kultury, oprócz szkół, jest Biblioteka Miejska – filia nr 8. Doceniamy ofertę biblioteki, ale nie zmienia to faktu, że Strzemieszyce są pustynią kulturalną. Trzy świetnie wyposażone szkoły podstawowe, gimnazjum - poza standardowymi usługami – w żaden sposób nie potrafią zapełnić braku propozycji kulturalnych i rekreacyjnych dla mieszkańców, zarówno dzieci i młodzieży, a także osób starszych.

Czy można z tej perspektywy mówić, że budowa Huty Katowice była niekorzystna dla Strzemieszyc? Wydaje się to oczywiste. Skorzystało całe Zagłębie, ale Strzemieszyce straciły. Straciły bezpowrotnie szansę na normalny rozwój i zapewnienie normalnych warunków do życia dla mieszkańców. Zostały nagle postawione przed sytuacją, że można budować i remontować. Tylko wiedząc o degradacji, o zatruciu historycznym gleb dlaczego nikt z ówczesnych władz państwowych czy miejskich nie pomyślał o Programie Rewitalizacji Strzemieszyc? W tym czasie był on wręcz konieczny! I o to można mieć pretensje obecnie.

Wiele się na to złożyło. Zmiany polityczne i upadek ekipy Edwarda Gierka, stan wojenny, ale i zmiany po 1989 roku nie przyniosły oczekiwanej poprawy.

Upadek starych firm, dobra lokalizacja i infrastruktura spowodowały intensywne lokalizowanie na tym terenie nowych zakładów. Obok Huty Katowice i Koksowni powstała grupa zakładów Saint-Gobain, zakłady przerobu odpadów i składowiska. I obecnie problemy Strzemieszyc się zwielokrotniły. Powstały lokalne miejsca konfliktów, gdzie zapylenie i hałas są uciążliwe dla mieszkańców na przestrzeni kilku ulic. Do tego przy lokalizacji zakładów dochodzi wielokrotne zwiększenie nasilenia ciężkiego transportu. Pękają w niektórych miejscach domy.

Obecna walka z zakładami, jaką prowadzi Stowarzyszenie Samorządne Strzemieszyce to walka o godne warunki życia, o prawo do wypoczynku na swojej działce bez zatykania uszu i bez zasłaniania szklanki, bo leci do niej pył.

Uważamy, że została przekroczona granica kumulacji przemysłu w jednym miejscu. Budowy zakładów odbywają się bez zabezpieczonych dojazdów omijających zabudowania mieszkańców.

Uważamy, że jest także za to, co się działo, odpowiedzialność polityczna. Odpowiedzialność rządów w PRL, że dopuściły do degradacji Strzemieszyc i pominęły je w inwestycjach, z których skorzystało całe Zagłębie. Odpowiedzialność kolejnych rządów po 1989 roku, że tak lekko podchodziły do ochrony środowiska i pozwalały na działania niekorzystne dla mieszkańców. I wreszcie odpowiedzialność władz samorządowych w Dąbrowie Górniczej, że nigdy nie traktowały Strzemieszyc poważnie traktując głównie jako źródło dochodów budżetu i nie starając się złagodzić skutków „trudnego sąsiedztwa” licznych zakładów przemysłowych, wydając pozwolenia bez zachowania odrobiny rozsądku.

W tym wszystkim inaczej traktuję obecny zakład ArcelorMittal Poland. Prywatyzacja Polskich Hut Stali powinna zawierać skomunalizowanie majątku poza częścią produkcyjną. Mieszkań i terenów zielonych i to miasto powinno zarządzać tego rodzaju nieruchomościami. Ale stało się inaczej i dzisiaj AMP musi być partnerem we wszystkich działaniach, jakie podejmuje się w Strzemieszycach.

Uciążliwość zakładu też nie jest taka , jak miała być. Nie osiągnięto na szczęście planowanych mocy produkcyjnych, bo wtedy nie byłoby szans na żadne pozytywne zmiany. Zrobiono sporo w latach 90-tych.

Kiedy TVP nakręciła w 2015 roku kontrowersyjny program, w którym całą winą obarczono AMP za skażenie środowiska, musieliśmy zaprotestować. Huta Katowice stała się tak stałym elementem Zagłębia, dającym pracę tysiącom ludzi, że mówienie o jej zamknięciu jest skrajnie nieodpowiedzialne. A takie głosy padły w programie. Trzeba realnie patrzeć na otaczający świat i szukać przede wszystkim, co można zrobić, żeby go poprawić, wiedząc, że produkcja przemysłowa zawsze będzie w jakimś stopniu źródłem zanieczyszczeń i należy dążyć, żeby emisję tych zanieczyszczeń maksymalnie ograniczyć i żeby wszyscy stosowali się do obowiązującego prawa.

Od początku swojej działalności walczyliśmy o ustalenie źródeł zanieczyszczenia środowiska. Bez tego żadne działania nie mają sensu. Dostawaliśmy sprzeczne informacje. W badanych próbkach było wszystko. Od piasku po szkło i metale. Winą obarczano i Brembo, i DSS i Saint Gobain, a właściwie Hutę na końcu. Są na to dokumenty.

Dlatego kiedy usłyszeliśmy głos o zamknięciu huty musieliśmy zareagować. Przyjęliśmy go raczej jako próbę zwalenia całej winy na jeden zakład, pozwalając w jego cieniu działać na szkodę środowiska innym. Takie działanie jest niedopuszczalne, bo AMP ma swoje winy, ale trzeba widzieć wszystko.

Nasza deklaracja została zauważona i zostaliśmy zaproszeni na spotkanie. Byliśmy nieufni i nadal jesteśmy, ale w nawiązaniu współpracy widzieliśmy szansę zrobienia też czegoś dobrego. ArcelorMittal Poland jako jeden z nielicznych zakładów, chociaż zaczął to robić też Saint-Gobain, zaczął wdrażać program społecznie odpowiedzialnego biznesu, który w pełni popieram. Zakład, zwłaszcza zagrażający środowisku, musi współpracować z otoczeniem, uwzględniać interesy społeczne i ochronę środowiska.

Dzięki rozmowom udało się uzyskać przeprowadzenie bezpłatnych szerokich badań mieszkańców, dotacje dla szkół i przedszkoli, pomoc w odwodnieniu ul. Rudnej, ograniczenie hałasu na Rudnej, pomoc w budowie parkingu, rewitalizację Szlaku Metalurgów. Warto było? AMP podjął szeroki program inwestycji w ochronę środowiska, które w ciągu trzech lat mają przynieść zdecydowaną poprawę.

Liczymy na to, a huta będzie nie tylko zmuszona przez przepisy, ale też pod presją społeczną i uważam, że zrealizuje ten program. Liczymy też, że jednak będzie większa kontrola obecnej sytuacji, że nie będzie niepotrzebnych sytuacji, gdy mieszkańcy co pewien czas, zbyt często, wrzucają zdjęcia z obłokami rdzawego pyłu nad hutą. Te sytuacje są później wyjaśniane, ale podejrzania pozostają.

Nasze wspólne działania spowodowały, że nie spodobało się to niektórym stojącym dotychczas z boku i sami zaczęli szukać dotarcia, tworzyć jakieś komitety czy forum.

Uważam, że ta nasza dotychczasowa współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu, ale też ostrożności zdała egzamin i nie potrzebujemy, żeby w niej przeszkadzać. I w sprawach, które dotyczą mieszkańców i nas samych najważniejszy jest wspólny interes i uzyskany efekt, a nie propaganda sukcesu i przypisywanie sobie czegoś, na co się nie zasłużyło. Ale wszystko, co robią Samorządne Strzemieszyce, jest odbierane przez niektóre środowiska wręcz alergicznie. Jako pierwsi pokazaliśmy, że z zakładem, który jest potężny i ma opinię truciciela można rozmawiać i być traktowany jako poważny partner. Jest to zasługa obu stron.

Dzisiaj podtrzymuję zdanie, że budowa Huty Katowice była jedną z najgorszych decyzji dla Strzemieszyc, ale trzeba mówić o czasach współczesnych i o możliwościach naprawy zła, które wyrządzono. Trzeba patrzeć realnie na miejsce huty w regionie i na jej pozycję ekonomiczną i społeczną. I tak jak przy powstawaniu huty o jej działaniach decydowały władze polityczne, tak teraz prawie wszystko zależy od Zarządu AMP.

Jerzy Reszke